OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

MŁOT i PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II. Warszawa, sobota, 1 listopada 1930 roku. Nr. 43

Jak różne partje chcą widzieć Marszałka

VI. MONARCHIŚCI.



Do Tronu Go wzywają,
Ale koronę dla Burbona mają!

VII. CHIŃCZYCY.



A gdyby jeszcze i Chińczycy byli..

KLĘSKA!

Przed dwoma laty wydałem bruszurkę pod tytułem: „Zła robota kiepskich ludzi", w której wskazywałam, że dawni moi towarzysze — obecnie cekawiści — zabrną ze swoją robotą na takie bezdroża czynu i myśli politycznej — skąd żadnego nawrotu nie będzie i że prędzej, czy później, musi nastąpić zupełna klęska ich kierunku politycznego, jako socjalizmu polskiego.

Ostatnie ich terrorystyczne wystąpienia — a między innymi przygotowywanie zamachu na życie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wskazują, że nietylko ci, którzy się dali użyć za narzędzia do wyżej wymienionej roboty, ale także cekawistyczni przywódcy zupełnie zatracili poczucie rzeczywistości — mówiąc krótko po robociarsku — powarjowali.

Bo czyż Jagodziński — czy ten, który kierował Jagodzińskim, a który stoi poza nim, czy oni zdawali sobie sprawę z podłości jakiej się chcieli dopuścić, godząc na życie dawnego towarzysza Ziuka (Piłsudskiego)?

Dlaczegoż to, po morderstwach robotników i żołnierzy krakowskich, Jagodziński, czy jego kierownicy nie urządzili zamachu na Kiernika lub Witosa, sprawców walk bratobójczych?

Któż jest Piłsudski w historji P. P. S.?

Jest to jeden z założycieli P. P. S. Jest to główny inicjator i kierownik zbrojnych i podziemnych walk z caratem w latach 1904- do 1908-go.

Dzięki właśnie tej robocie J. Piłsudskiego, Jagodziński, Dzięgielewski i inni zostali bojowcami, przez tą walkę zostali katorżnikami i w ten sposób zasłużyli sobie na dobre imię w przeszłej historji walk, prowadzonych przez P. P. S.

Józef Piłsudski to inicjator i wykonawca nowych metod i form walki zbrojnej z caratem, po upadku rewolucji z 1905 roku.

Kto w ówczesnej P. P. S-owców zdobył się na myśl założenia i przeprowadzenia Związku Walki Czynnej, z którego później powstała 1-sza Brygada-Legjony i Armja Polska?

Józef Piłsudski jedyny i może najwięcej zacięty przeciwnik reakcji polskiej, zorganizowanej w dawnej narodowej demokracji, obecnie w Obozie Wielkiej Polski, czyli w obozie endeków.

Józef Piłsudski — bojowiec, biorący osobiście udział w okazjach bojowych P. P. S. Piłsudski agitator i budziciel duszy robotniczej polskiej do wielkich historycznych czynów!

Piłsudski bojownik za prawa ludu pracującego — miał być zamordowany przez byłego bojowca Jagdzińskiego, podszczutego przez towarzyszy, którzy niemieli odwagi iść sami, aby tego haniebnego czynu dokonać.

Trzeba porównać to, co wyżej przytoczyłem o Józefie Piłsudskim, z zamiarami cekawistów, aby zrozumieć to niesłychane łajdactwo, jakie się wylęgło w głowach cekawistycznych warjatów, aby zrozumieć całą podłość, jakiej się chcieli dopuścić cekawiści, na najwięcej zasłużonym Człowieku w Polsce, na swoim dawnym towarzyszu i Twórcy pepesowej historji.

Cekawistyczne P. P. S. marnie kończy swój historyczny żywot.

W Niepodległej Polsce miast twórczości — wieczna negacja — warcholstwo, a w końcu usiłowanie morderstwa na historycznym Wielkim Człowieku.

Ale to było do przewidzenia dla każdego, kto widział przy robocie obecnych wodzów cekawistycznych, ślepo naśladujących w metodach politycznych, najpodlejszą reakcję polską — endeków. Na reakcji polskiej wzorowali się, jej słuchali Niedziałkowscy, Libermany, Daszyńscy, Barliccy, Żuławscy, i Stańczyki. To też i taki w końcu jest rezultat ich pracy.

Staczali się coraz niżej, jako socjaliści i jako rewolucjoniści (1926), aż w końcu musieli zapieczętować swoją historję, usiłowaniem zabójstwa założyciela swej partji.

Jakże dobrze zrobiliśmy, żeśmy odeszli od tych niepoczytalnych ludzi! Uratowaliśmy bowiem pepesowski sztandar od zupełnego pohańbienia i historycznej kompromitacji. Przez powtórne wznowienie działalności P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej uratowaliśmy kierunek socjalizmu polskiego. Masowe wystąpienia dziś z szeregów cekawistów, wybitniejszych i uczciwych jednostek, są dla nas potwierdzeniem tego, co przed trzema laty przepowiadaliśmy, jest dowodem żeśmy się nie mylili, porzucając tych marnotrawców P. P. S-owej historji.

Marjan Malinowski.

Wszędzie dobrze — gdzie nas niema...

Kryzys gospodarczy, dający się w Polsce wszystkim we znaki, rodzi gorzkie zawodzenia, narzekania i wymyślania pod adresem czynników rządowych.

Ogólna zła konjunktura skomplikowanego organizmu gospodarczego, jednakże rzuca czarny cień *nietylko* na Polskę, lecz na cały długi i szeroki świat, który, uginając się, jęcząc i chwiejąc, nie może odzyskać równowagi, z której wytrącony został *przez wojnę światową*, która kosztowała *350 miljardów marek w złocie*, i za którą to sumę nawiasem mówiąc — można byłoby zbudować *50 miljonów mieszkań*.

Zagranicą nie jest lepiej, niż u nas, a nawet gorzej, znacznie gorzej. I zagranica również nie może znaleźć skutecznego leku na uzdrowienie chorego organizmu gospodarczego.

W Ameryce, w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych w przemyśle (bez uwzględnienia wsi) wynosi 6 — 8 miljonów ludzi. Tak ważny np. i rozpowszechniony w Ameryce przemysł samochodowy, wskazuje spadek olbrzymi. Przed ½ rokiem jeszcze wytwarzano 600.000 samochodów miesięcznie, obecnie tylko 160.000. Podobnie produkcja stali spadła w ciągu ½ roku ze 395.000 ton na 120.000 ton. Produkcje cyny zmniejszono o 29% poniżej poziomu produkcji ustalonej przez Międzynarodowy Kartel Stali. Według amerykańskiego senatora Ney twierdzenie o powszechnym dobrobycie w Stanach Zjednoczonych jest **zwykłą blagą,** bowiem 64% robotników zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie, a prawie jedna trzecia robotników mniej niż 500 dolarów rocznie, 30% rodzin robotniczych musi utrzymać sublokatorów lub stołowników, a w jednym z wielkich miast amerykańskich, co dwunasty mieszkaniec chowany jest na cmentarzu nędzarzy, na koszt miasta; zaledwie 30% robotników mieszka we własnych domach, 75% domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obdłużonych; dola farmerów (chłopów) również nie jest lepszą od doli robotników fabrycznych: gdy w r. 1880 było w Stanach Zjednoczonych tylko 25% rolników - dzierżawców, obecnie ich jest 60% i stale wzrastają. W tym najbogatszym kraju świata, pozbawia się życia przez samobójstwo rocznie 25.000 ludzi, do tego jeszcze dochodzi 30.000 usiłujących popełnić samobójstwo.

To daleka, bogata **Ameryka,** ale przyjrzyjmy się co się dzieje u nas w Europie.

Niemcy, dawno przekroczyły cyfrę 3 miljonów bezrobotnych. Według oświadczenia ministra dla handlu i przemysłu dr. Schreibera, szereg najstarszych fabryk zamknięto. W takim np. Wrocławiu (Breslau) zamknięto największą w Europie fabrykę wagonów **„Linke Hoffmann".** Stagnacja doszła do takich granic, że niewiele brakowało, by urzędnicy państwowi zostali pozbawieni na 1 lipca przeszłego roku należnych płac. W Niemczech co miesiąc puszcza się w obieg 3 miljony weksli, z których 1 miljon idzie do protestu. Codziennie dla 45.000 weksli niema pieniędzy, codziennie wystawia się 90.000 nakazów płatniczych, codziennie dokonywuje się 35.000 zajęć, z których 25.000 pozostaje bez skutku. Niemcy przyjeżdżają tu do nas w interesach — nazywają, pomimo istniejącego bezrobocia — nasz kraj „rajem" w porównaniu z tem co się dzieje w Niemczech.

W Anglji, w tej potężnej Wielkobrytanji — na jaką składają się dominja z 400 miljonami ludzi i niesłychanemi bogactwami — stan bezrobocia przyjął chroniczny wprost charakter. Liczba bezrobotnych dosięgła w ostatnich tygodniach 3.500.000.

Austrja w samym tylko Wiedniu posiada taką samą nieomal ilość bezrobotnych, jak my w całej Polsce. Małe Węgry liczą bezrobotnych oprócz robotników rolnych na 600.000.

Włochy, które naszym faszystom wydają się rajem, wykazują 431.954 bezrobotnych oraz niezliczoną ilość protestów wekslowych i konkursów. Akcje samochodowe Fiata, dotąd najpewniejszy i najbardziej poszukiwany papier giełdowy spadły z 700 na 350 lirów. Gdyby nie pomyślny wynik zbiorów, które specjalnie w r. 1929 dopisały, ogólne położenie niebyłoby naprawdę do pozazdroszczenia.

Belgja, której przemysł w ostatnich latach postępował szybkiemi krokami naprzód, z dotychczasowych szczytów krok za krokiem się cofa i wykazuje ogromny upadek eksportu, a co zatem idzie rosnące wciąż bezrobocie. Musi się to powiedzieć przedewszystkiem o przemyśle włókienniczym i szklanym. Liczba bezrobotnych dochodzi do 100.000.

Jedna Francja wśród wielkich państw przemysłowych Europy ma lepszą konjunkturę, choć i ta ostatnio się psuje. Cierpi natomiast Francja na brak dostatecznej ilości odpowiednich sił roboczych i radzi sobie emigracją żywiołów obcych. Z braku dostatecznej ilości urodzin, ubytek w ludziach w wynaradawiającej się Francji dochodzi do 200.000 rocznie, również podkreślić trzeba, że bierność bilansu francuskiego osiągnęła sumę, **7 miljardów franków.**

Rosja, która komunistom naszym wydaje się „rajem", miodem, mlekiem i czerwońcami płynący, nie jest jednakże wolną od bezrobocia, które jest według prasy sowieckiej, wynikiem „przeludnienia rolniczego" i które niby radykalnie ma usuwać kolektywizacja i „piatiletka"(?). Narazie w Rosji Sowieckiej jest (bez uwzględnienia wsi!) przeszło 3 miljony bezrobotnych, co stanowi **20 procent** wogóle zatrudnionych robotników.

Nawet Japonja na Dalekim Wschodzie, cierpi na wcale niemałe bezrobocie i dotkliwy brak pieniądza.

Fakty powyższe dowodzą, że w czasach obecnych rynki nie są w stanie pochłonąć całej produkcji światowej, a co zatem idzie przyczyną ogólnoświatowego (a zatem i polskiego) kryzysu gospodarczego jest przesycenie rynków zbytu.

Jeśli naszą stagnację gospodarczą porównamy z położeniem starych, olbrzymich, zagospodarowanych potęg, a naszą cyfrą bezrobotnych — wynoszącą 150.000 — z miljonami zagranicy, będziemy musieli przyznać, że położenie nie jest znowu tak niepokojące, jak go stale maluje zblamowana opozycja. Pod jednym tylko względem co do „przesilenia" prześcigamy zagranicę: defetyzmem i łotrowską demagogją Partji Centrolewu, które ten defetyzm usiłują wszędzie w kraju,

Zapomina jednak opozycja o jednem, że kraj nasz jest **biedny** i gospodarstwo ogólne, narodowe, — biedne.

Rozwój życia gospodarczego, rozmach, siłę i bogactwo danego kraju mierzymy niejako sumą uzyskaną ze sprzedaży zagranicę materjałów i różnych wytworów pracy ludzkiej. Zważmy tedy, ile różne kraje wywożą wypracowanych przez swych obywateli bogactw. W roku ubiegłym wywóz na głowę ludności wynosił: w Danji za **121 i ½** dolara, w Holandji 100 i pół dolara, w Belgji — 92 dol., w Anglji — 89 i pół dol., we Francji — 53 dol., w Niemczech — 48 dol., w Czechosłowacji — 42 dolary, a w **Polsce — zaledwie 3 dolary na głowę.** A więc na każdego Duńczyka przypada 121, a na każdego Polaka — 3 dolary z sum otrzymanych za wywiezione z kraju wytwory. W zestawieniu z innymi widzimy Polskę na szarym końcu. Z tego powodu za mało mamy pieniędzy w Polsce. W połowie roku ubiegłego **Francja i Szwajcarja** miały w przeliczeniu na jednego mieszkańca pieniędzy w obiegu około 60 dolarów, Anglja — 47 dol., Belgja — 38 dol., Czechosłowacja — 16 dol., górzysta i zimna Finlandja — 11½ dolara, a w Polsce mieliśmy w obiegu pieniędzy na każdego mieszkańca tylko 5 dolarów. Mamy więc drugi dowód, jak mizernie przedstawia się stan naszej gospodarki ogólnej.

Nie będę przytaczał więcej rzeczowych dowodów naszego ubóstwa. Wiadomo, że to nietylko nasza wina. Wojna światowa, dokuczyła nam okrutnie. Jesteśmy wszakże narodem na dorobku. Ze zniszczeń niewoli i wojny, dźwigamy się do nowego życia. W Polsce zmartwychwstałej, gospodarstwa nasze mieliśmy doprowadzone do ostatniej ruiny. Bez środków i zasobów własną jeno pracą dźwigamy kraj z upadku, a wyniki naszej pracy wskazują, że możemy nietylko dogonić, lecz nawet prześcignąć te narody, których nigdy nie dotknęła klęska niewoli, czy wojny.

Wierzymy, że naród, psychicznie zdrowy w swojej masie, zaczerpnie i na przyszłość potrzebną do przezwyciężenia trudności otuchę i wiarę, że obecne niedomagania gospodarcze, które przechodzimy z całym światem, zostaną zwycięsko i na stałe pokonane. W to wierzymy, i tego chcemy.
I w tym też kierunku idą i nadal usiłowania rządu Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

To co nam jest rzeczywiście potrzebne — powiada do radca finansowy rządu polskiego p. Dewey, **to nie mniejsze zbiory, lecz lepsza organizacja i lepsza psychika.** Tak, — lepsza psychika!

Pamiętajmy nadewszystko zawsze **jeszcze** i o tem, że **wszędzie dobrze jest tam, gdzie nas niema.**

Żyrardowski.

Rewelacyjne i rewolucyjne posunięcia w angielskim robotniczym ruchu zawodowym

Przed kilku tygodniami podałem w „Przedświcie" wiadomości o obradach kongresu angielskich związków zawodowych, pozostających pod wpływem angielskiej, socjalistycznej Partji Pracy i należących do dawnej „amsterdamskiej", a obecnie berlińskiej międzynarodówki.

Obecnie pragnę podać czytelnikom polskim nieco szczegółów z tego, niezwykle charakterystycznego kongresu, którego przebieg winien skłonić działaczy zawodowych w Polsce, do zdecydowanego wejścia na drogę li tylko realnych poczynań.

Ale przejdźmy do omówienia przebiegu samego kongresu. Już przewodniczący, wybitny działacz zawodowy, socjalista John Beard, nadał obradom konkresu charakter rewolucyjny i rewelacyjny.

Przedewszystkiem więc w sposób zdecydowany i jasny pozostawił na uboczu dotychchczasowe tezy zasadnicze, któremi kierował się do tej pory obóz socjalistyczny, nie dopuścił, aby tezy te, dominjowały nad obradami i uchwałami, natomiast skierował obrady na tory rzeczywistości, ciążącemi nad Anglją i angielską klasą robotniczą.

Uczynił zaś to, John Beard, w sposób niezwykle śmiały, stając na stanowisku, z którego jest jedno tylko wyjście: **rewizji dotychchczasowych programów, haseł i metod walki proletarjackiej.**

Ze stanowiska John Beard'a, wynika jasno, że zdaje on sobie sprawę z rozbieżności pomiędzy teorją i praktyką socjalizmu.

Socjalizm, ujęty w istniejące formuły teoretyczno - naukowe, nazwał John Beard socjalizmem „wymarzonym przez filozofów" i zaryzykował twierdzenie, że **taki** socjalizm jest w dobie obecnej niemożliwy do zrealizowania, jako „niepraktyczny" i „politycznie niepożądany", co więcej, oświadczył on dalej, iż **takiego**, „przez filozofów wymarzonego" socjalizmu, masy robotnicze nie pragną.

Gdy więc przeszedł Beard do kwestji konkretnych, ujął je z tego punktu widzenia. Omawiając spór pomiędzy zwolennikami ceł ochronnych, a zwolennikami wolnego handlu, podkreślił istniejący dziś rzeczywiście chaos w tej dziedzinie i z tego **realnego** założena wychodząc, wypowiedział się tylko za „rozumnem regulowaniem" handlu, przyczem zastrzegł się, że „regulowanie" nie może iść w myśl tendencji „abstrakcyjnych zasad", ale w myśl potrzeb praktycznych, nietylko angielskich robotników, ale całego społeczeństwa angielskiego!

Gdy zaś przeszedł do sprawy taniości środków żywności, zerwał z podniesionym do zasady i pokutującym jeszcze w głowach niektórych działaczy socjalistycznych „antagonizmem" pomiędzy wsią i miastem i oświadczył wręcz: „niegodnem jest... aby rolnicy musieli walczyć o elementarne warunki bytu po to, byśmy robotnicy, mogli korzystać z najtańszej możliwie żywności".

Jeszcze bardziej znamienne jest stanwisko Bearda w sprawie walki pomiędzy kapitałem a pracą. W tej kwestji przeciwstawił się Beard stanowisku marksizmu, głoszącemu ciągłą i niestającą wojną pomiędzy kapitałem i pracą. Z entuzjazmem mówił o konieczności kooperacji i z uznaniem podnosił zapoczątkowane przez wybitnych przedstawicieli angielskich klas posiadających, konferencje z robotniczemi związkami zawodowemi w tej sprawie.

Doktrynerzy gotowi odmówić mogą John Beard'owi miana socjalisty. Według mnie zaś Beard, a z nim wszyscy delegaci, którym on przewodniczył, są najbardziej szczerymi socjalistami, którzy nie chcą, aby był rozdźwięk pomiędzy teorją a praktyką, nie chcą uprawiać hypokryzji!

Wśród wielu kwestji, nad któremi zastanawiał się kongres, była sprawa emerytur na starość. Wniosek zgłoszony domagał się emerytur dla wszystkich robotników, począwszy od 60-go roku życia i określał minimum: dla kawalerów 25, a dla żonatych (rodzinnych) 50 szylingów tygodniowo. Gdy jednak jeden z mówców wymienił kwotę, która z tego tytułu obciąży skarb państwa, kongres tak głęboko wziął tę rzecz pod uwagę, iż **podniósł granicę wieku**, do którego emerytura miałaby być wypłacana, **do lat 65 i zrzekł się określania minimum**, pozostawiając tę rzecz czynnikom bardziej kompetentnym. I to stało się na kongresie robotniczym, w państwie bogatem, w stosunku do którego Polska jest nędzarzem, wartość bowiem majątku narodowego, przypadającego na 1-go mieszkańca, jest w Anglji 5 razy większa, niż w Polsce, a przeciętny dochód roczny, wypadający na 1-go mieszkańca, jest w Anglji prawie 8 razy tak wysoki, jak w Polsce! Zawodowcy polscy winni sobie uprzytomnić należycie tę sprawę.

Wybitne poczucie państwowe ujawniło się w uchwale, domagającej się od rządu angielskiego rozwiązania stosunków ekonomicznych, pomiędzy Anglją a jej kolonjami i dominjami. W tej sprawie kongres stanął na stanowisku interesów imperjum brytyjskiego i nie uczynił nawet zdawkowego, konwencjonalnego ukłonu pod adresem „abstrakcyjnych zasad".

Z uchwałą międzynarodówki zawodowej berlińskiej, wzywającej zorganizowanych w niej robotników do walki o 44-ro godzinny tydzień pracy, załatwił się kongres w ten sposób, iż powziął rezolucję, domagającą się **stopniowego** wprowadzania tego postulatu, ale nie wezwał robotników angielskich do walki konkretnej.

Wraz z rozwojem techniki i usprawnieniem or-

ganizacji pracy, sprawa skracania dnia roboczego staje się rzeczą możliwą, a niekiedy konieczną.

W Polsce istnieje ustwowo zagwarantowany 46-cio godzinny tydzień pracy, gdy socjalistyczny rząd angielski, mimo 16-to miesięcznego istnienia, nie zdobył się jeszcze na wniesienie do parlamentu ustawy o ratyfikacji (zatwierdzeniu) konwencji waszyngtońskiej o 48-mio godzinnym tygodniu pracy.

Gdy zważymy, że wielki przemysłowiec amerykański Ford, od wielu lat propaguje życiowo uzasadnione skracanie czasu pracy, że w swoich zakładach wprowadził najkrótszy na świecie dzień roboczy i obecnie występuje z hasłem 5-cio dniowego tygodnia pracy; gdy zważymy dalej, że już i największy amerykański bankier Morgan staje się z konieczności rzecznikiem skracania czasu pracy, to musimy uznać, że uchwała angielskiego kongresu zawodowego jest wskazaniem realnem, bo Polska naprzykład jest bliższą tego postulatu, niż Anglja.

Za najważniejszą i zawierającą istotną treść socjalistyczną, uważam uchwałę o państwowej kontroli nad bankowością i o upaństwowieniu Banku Angielskiego.

Jest to lekka wprawdzie, ale konkretna próba, w kierunku wkroczenia w dziedzinę finansów. Angielskie związki zawodowe powiedziały „A" w najważniejszej, mojem zdaniem, sprawie. Wkroczywszy raz na drogę przenikania w dziedzinę finansów, robotnicy angielscy dojdą wreszcie do źródła zła, płynącego na cały świat, dotrą do właściwych swoich wrogów — władców pasorzytujących dziś na produkcji kapitału finansowego, o którym Ford słusznie powiada, iż nakłada on podatek na produkcję, zanim ta produkcja się rozpoczęła.

Ogólne rezultaty kongresu streściłbym następująco: 1) odrzucenie frazesu o jakoby fatalistycznym antagoniźmie pomiędzy miastem a wsią; 2) rzucenie hasła kooperacji pomiędzy kapitałem produkcyjnym a pracą; 3) podkreślenie rozdźwięku pomiędzy teorją a praktyką socjalizmu, co usuwa wniosek o konieczności rewizji zasad teoretycznych socjalizmu; 4) wyprowadzenie interesu całego narodu ponad interesy jednej klasy i 5) skierowanie uwagi proletarjatu na niewidzialnego dotychczas dla klasy robotniczej wroga — władców pasorzytniczego kapitału finansowego, rządzących produkcją świata, a unikających odpowiedzialności za złe skutki swoich rządów.

I dlatego przebieg kongresu i jego uchwały są i rewelacyjne i rewolucyjne, ujawniają bowiem wzrastające uświadomienie robotników i burzą przestarzałe kanony, uniemożliwiające klasie robotniczej wyjście na szeroką arenę dziejów.

Dla „Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce", które wyprzedziło w tych sprawach angielski ruch zawodowy, przebieg i uchwały angielskiego kongresu są faktem ze wszech miar miłym i pożądanym.

Antoni Pączek.

Wielki dzień się zbliża!

Dnia 11 listopada będziemy święcić dwunastolecie powrotu do Polski Józefa Piłsudskiego z niewoli niemieckiej, oraz dziesięciolecie podpisania traktatu pokojowego przez rozgromionych bolszewików, których armja polska nauczyła poszanowania dla Młodej Niepodległej Polski. W dniu tym, każdy świadomy polak powinien z całą rodziną wziąć udział w uroczystościach, nie patrząc na takie lub inne swoje przekonania polityczne.

Na obchód tej uroczystości będą zwrócone uszy i oczy naszych sąsiadów niemców i bolszewików — odgrażających się nam bezustannie.

Z całej Polski, z piersi wszystkich obywateli, powinien się wzbić jeden wielki okrzyk: **„Ziemi naszej, Niepodległości naszej, nie oddamy nigdy! Bronić naszej własności będziemy zawsze do ostatniej kropli krwi!**

W dniu tym, na uroczystościach, **uczcić musimy Wielkiego i Sławnego Człowieka, już nie tylko w Polsce, ale na całym świecie! Temu Człowiekowi,** Jego ofiarności i wysiłkowi zawdzięczamy w ogromnej mierze, że dziś jesteśmy wolnymi obywatelami, w Niepodległej Ojczyźnie.

Niech więc w dniu tym, jak Polska długa i szeroka wzniesie się jeden wielki okryk: **„Józefie Piłsudski, chcemy i będziemy z Tobą pracować dla dobra Polski!" „Dziadku, Komendancie, ku chwale naszej Ojczyzny, żyj nam jak najdłużej!"**

DO WIADOMOŚCI WYBORCÓW

Zwykle przed każdym głosowaniem chodzą gadania, że: dwójka z KROPKĄ nie ważna — to znów, że dwójka BEZ KROPKI nie ważna.

Akurat tak wypadło, że lista Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej jest oznaczona 2-ką.

Zapytany przez nas główny Komisarz Wyborczy oświadczył, że 2-ka z kropką, czy bez kropki jednakowo jest ważna! Aby tylko na kartce z 2-ką żadnych innych kresek nie było.

Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna wystawiła swoje oddzielne listy tylko w 17 okręgach byłej Kongresówki.

W całej Małopolsce oraz na Kresach wschodnich i Zachodnich, ze względów państwowych P. P. S. dawna Frakcja żadnych list odrębnych nie wystawia — a gdyby się takowe ukazały, nie będą przyjęte do listy Państwowej oznaczonej liczbą 2.

Sami się wsypali!

W 322 numerze „Robotnika" cekawiści ogłosili odezwę wyborczą podpisaną przez Centr. Kom. Wykonawczy. Odezwa ta mówi: **„Listy Nr. 7, listy Związku Obrony Praw i Wolności Ludu oznaczają, że potrafiliśmy wreszcie odbudować sojusz wierny robotników, chłopów i pracującej inteligencji, oznaczają, że Polska Pracująca odnalazła właściwą dla siebie drogę — tą samą, którą kroczyła w Dobie Walki o Niepodległość".**

W tej odezwie cekawiści uważają swój sojusz z Piastowcami i enpeerowcami **za właściwą dla siebie drogę!**

Brawo! brawo! O to chodziło, żebyście się przyznali nareszcie sami, że walka z Piłsudskim zaprowadziła Was do łączenia się z takimi szkodnikami i reakcją społeczną, jaką byli i są Piastowcy.

Oto chodziło, żebyście się do tej dziwnej spółki, przyznali, w której głupią rolę odgrywa **Wyzwolenie**, a które przecież lat dziesięć dowodziło, że Piastowcy to są najpodlejsi ludzie!

Ale najparadniejsza to jest ta część odezwy, gdzie się pisze, że cekawistyczna pepees **tą samą drogą kroczyła w czasie walk o Niepodległość!**

Nie łgać chłoptasie, bo w czasie walk o Niepodległość i w tych walkach „Piasta" udziału nigdzie nie widać — a Wyzwolenie dopiero w roku 1916-tym zaczęło się na światło dzienne wydobywać — przeto nie mogło walczyć.

Ale ba — jak było tak było, chodzi o to, aby **wyborców pobujać.**

Więc bujaj się Meczku psiajucho —
Bujaj — ale siebie, nie nas. —

Wyborca

Przewidywania nasze się sprawdzają

Niedawno w „Młocie i Pługu" pisaliśmy, że zarówno Niemcy jak i Bolszewicy dużo by za to dali, aby podczas zbliżającego się głosowania — więcej kartek padło przeciwko Piłsudskiemu, wiele by poświęcili pieniędzy i trudu, aby Piłsudskiego wogóle ze świata usunąć.

Przewidywania nasze się sprawdziły, bo oto możemy podać do wiadomości naszych czytelników, jakiemi drogami idą do Polski pieniądze i ludzie na tą niecną robotę, której to robocie z zapałem świadomie czy nieświadomie współdziałają wszyscy warcholi.

Oto na pograniczu polsko-sowieckiem przyłapano, w pierwszej połowie października, pewną damę ze sporą walizeczką.

Zapytana przez policję kto, i skąd jest zaczęła się plątać w zeznaniach — zaś w papierach miała napisane, że jest hrabiną i ucieka od bolszewików.

W walizce był książęcy skarb, składający się z brylantów czystej wody, wagi 50 karatów, dwóch dużych wspaniałych sznurów pereł i kilku mniejszych.

Szczególnie cenny wśród znalezionych przy niej klejnotów jest wspaniały **djadem brylantowy** i kilka pierścieni z dużemi brylantami.

Z dochodzenia okazało się, iż to nie jest żadna hrabina, jeno zwyczajna komunistka, pochodząca z Piotrogrodu — Kaufmanowa.

Wędrowała do Polski na robotę, na którą wiozła tyle do spieniężenia klejnotów.

Pan „profesor"

Podczas rozpędzania zebrania komunistów, na placu Parysowskim w Warszawie, aresztowano pewnego bardzo podejrzanego gościa, który próbował dać policjantowi 200 dolarów, aby go nieznacznie puścił. Po zbadaniu okazało się, że aresztowany jest profesorem bolszewickiej szkoły agitatorów i również przyjechał do Polski, agitować podczas wyborów przeciwko Piłsudskiemu, a za centrolewem i komunistami

Moralność „Robotnika"

Były redaktor „Robotnika" p. M. Murawski ogłosił list stwierdzający, że metody walki z obozem Marszałka Piłsudskiego stosowane przez cekawistów nie pozwalają mu dłużej pozostać w szeregach P. P. S. Pan Murawski nie zgłosił akcesu do żadnego innego stronnictwa politycznego, oświadcza tylko po męsku, że pozostać w P. P. S. niemoże. W pierwszej chwili „Robotnik" skonsternowany pośpieszył ogłosić, że redaktor Murawski był tylko „korektorem" pisma, ale już w 2 dni później przyznaje, że pan Murawski był redaktorem odpowiedzialnym.

Pisze więc „Robotnik":

„Pan Murawski od kilku miesięcy nie miał posady i był w ciężkich warunkach materjalnych, a nadomiar złego groziło mu więzienie, ponieważ uprawomocnił się wyrok skazujący go jako b. redaktora odpowiedzialnego naszego pisma".

Taka jest moralność „obrońców prawa i wolności ludu". Człowieka skazanego na więzienie za nieprzytomne elukubracje kryjących się za nietykalnością poselską pp. Niedziałkowskich, Pragierów i Żuławskich pozbawiają pracy, pozwalają, by w ciągu kilku miesięcy znajdował się w ciężkich warunkach materjalnych, a nadomiar złego, gdy ośmieli się mieć własne poglądy na działalność obozu fałszywych „obrońców ludu pracującego", odsądza się go od czci i zaprzecza tytułu do pracy zawodowej, tytułu za który p. Murawski z łaski tegoż „Robotnika" będzie musiał odsiadywać więzienie.

Do wianuszka nikczemności popełnionych ostatnio przez spółkę zawodowych posłów „chłopskich i robotniczych" przybywa nowy wonny kwiatuszek.

Życzymy obecnemu „redaktorowi" czy „korektorowi" „Robotnika" p. Stojanowi Stefanowskiemu, by woń tego kwiatka nie mąciła mu spokoju zażywanego w salach redakcyjnych „Robotnika".

Przyszła kryska, na Matyska



Rysunek nasz przedstawia, jak to z hukiem i trzaskiem, byli posłowie Waleron, Wrona i Dąbski wylecieli ze Stronnictwa Chłopskiego.

Przez kilka lat, ci trzej panowie podkręcali ciągle chłopów ze Stronnictwa Chłopskiego — przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. Aż w końcu chłopski rozum wziął górę i pękła chłopska cierpliwość — trzech tych panów zostało ze Stronnictwa wyrzuconych.

Tak należałoby zrobić z warchołami we wszystkich partjach, — mielibyśmy w Polsce spokój — moglibyśmy się zająć tylko gospodarczą rozbudową Polski.

Kiedy w Polsce będzie dobrze?

(gdy wszyscy chorzy na umysłe będą umieszczeni w odpowiednich szpitalach).



Nareszcie nadszedł czas, gdzie kochana Dorcia Kłuszyńska (patrz nasz rysunek) usiadła sobie na laweczce, mając zabezpieczone w długich rękawach pazurki, aby nie podrapała zgóry na nią spoglądającego Niedziałkosia i zbliżającego się do niej Zarębusia. Oto Wyrzykosio z Woźnickim prowadzą sobie spokojną pogawędkę, zaś na środku placu spaceruje sobie poczciwy Duro i Dębosio.

Na laweczce drugiej, ach, jak spokojnie siedzi mecenas Putek, a obok, przymrużywszy o c z k i Wierczakosio wojujący. A dalej mamy i innych luminarzy narodu polskiego, mącących przedtem spokój w Polsce.

Nareszcie Polska odetchnęła, że przecież l u d z i e tej miary i tak wielkiej pracy znaleźli zasłużony spokój w nowym państwowym przytulisku.

W Polsce jednak nie obejdzie się bez opozycji — więc i nasz rysunek napewno trafi do rąk opozycjonisty, który — popatrzywszy i przeczytawszy westchnie i powie: „Kiedyż to się stanie naprawdę?".

Czyż Sławojowi przyjdzie kiedy do głowy wykonać tak piękną myśl?

KRONIKA ZAWODOWA

Towarzyszki i Towarzysze!

Wstąpiliśmy w okres walki wyborczej. Jako organizacja, skupiająca w swych szeregach setki tysięcy zorganizowanych robotników i pracowników, musimy przyjąć czynny udział w rozgrywającej się walce. Walka ta toczy się w monecie, gdy w całej światowej gospodarce kapitalistycznej wzmogły się: naprężenie i chaos, a miljony rąk roboczych pozostają bez pracy.

Ogólnoświatowy kryzys nie ominął Polski. Wszędzie liczby bezrobotnych wzrosły do zawrotnych rozmiarów. W Stanach Zjednoczonych kryzys wyrzucił na bruk sześć do ośmiu miljonów robotników, w Niemczech liczba bezrobotnych przekroczyła trzy miljony, a w Anglji doszła do dwóch i pół miljona. Polska, związana sznurem węzłów z rynkami światowemi odczuła również kryzys, gdyż około 150 tysięcy robotników postradało pracę i zarobek.

Kryzys ten wzmacniają i pogłębiają wojenne tendencje nacjonalistów różnych krajów, a w szczególności odwetowe tendencje nacjonalistów niemieckich, dążących do rewizji granic Polski, ustalonych traktatami międzynarodowemi. Cały świat, a z nim Polska potrzebuje stabilizacji powszechnego pokoju, zagwarantowanie nietykalności granic i takich porozumień gospodarczych, które osłabią ostrze kryzysów i umożliwią całej ludzkości, a i Polsce, wyleczenie krwawych ran, zadanych przez wojnę.

Z radością tedy witamy inicjatywę rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego, która się wyraziła w konferencji rolniczej, odbytej w Warszawie, mającej na celu doprowadzenia do porozumienia międzynarodowego w dziedzinie polityki i zagadnień rolnych.

Lecz obok wybitnie i ściśle pokojowej polityki zagranicznej, opartej na międzynarodowych traktatach gospodarczych, Polska musi wejść na drogę zmian w ustroju naszego życia gospodarczego. Burżuazyjny „liberalizm gospodarczy" pozostawiony samemu sobie, niekontrolowany przez państwo i społeczeństwo, pogłębia kryzys i zaostrza bezrobocie.

Od przyszłego sejmu żądamy konstytucyjnej rozbudowy tych instytucji, które staną się czynnikiem kontroli społecznej nad gospodarką, nad produkcją i wymianą.

Rozwój społeczny i ekonomiczny Polski wymaga rozbudowy demokracji gospodarczej, t. j. takiej zmiany konstytucji, któraby wprowadziła w życie Naczelną Izbę Gospodarczą, Izby Pracy, oraz Rady Fabryczne i Załogowe, mające zagwarantowane prawa udziału w administracji i kontroli przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Tylko na tej drodze będzie można osiągnąć zmniejszenie ogromnych wydatków ponoszonych na utrzymywanie bogato opłaconych dyrektorów i administracji fabrycznej. Tylko na tej drodze klasa robotnicza skutecznie odeprze ataki, zmierzające do zniszczenia ustawodawstwa ochronnego pracy i ubezpieczeń społecznych. W tym pochodzie do wyzwolenia społecznego proletarjat polski wysuwać musi dziś żądanie usunięcia z naszego ustawodawstwa społecznego tych wszystkich braków, które na nim ciążą.

Zatrudnienie wielkiej rzeszy bezrobotnych, da się osiągnąć w pierwszym rzędzie, na drodze skrócenia obowiązującego czasu pracy.

Proletarjat międzynarodowy wysunął już dzisiaj żądanie skrócenia czasu pracy do 44 godz. tygodniowo i zagwarantowania młodocianym robotnikom 6-ciogodz. dnia pracy. Rozumiemy, że sprawa ta może być rozwiązana tylko drogą umów międzynarodowych, domagamy się więc akcji Polski na terenie międzynarodowym.

Silne bezrobocie, jakie ogarnęło cały świat, a z nim i Polskę, nakazuje nam wysunąć żądanie zmiany ustawy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. Okres, uprawniający bezrobotnego do otrzymania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, winien być przedłużony przynajmniej do 26 tygodni, przy jednoczesnem podniesieniu zasiłków do wysokości gwarantującej minimum egzystencji.

Ogólna polityka ubezpieczeniowa winna ulec zmianie, gwarantującej rozszerzenie i poprawę świadczeń, przy jednoczesnem zmniejszeniu wydatków na administrację ubezpieczeniową. Nasuwa się tedy konieczność, jaknajszybszego scalenia ubezpieczeń społecznych, w jednej ogólnej instytucji ubezpieczeniowej, obejmującej zakresem swego działania ubezpieczenie starców, kalek, inwalidów pracy oraz wdów i sierot po robotnikach i pracownikach. Uregulowanie powyższego zagadnienia może nastąpić w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, dlatego żądamy od Rządu jak najszybszego wydania i wprowadzenia w życie rozporządzenia o scaleniu ubezpieczeń, o ubezpieczeniu na starość, wdów, sierot oraz inwalidów pracy.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska, wyraził się nietylko w liczbie bezrobotnych, ale również w zwiększonej nędzy wsi, w osłabieniu jej zdolności nabywczej. Podniesienie siły konsumcyjnej da się osiągnąć przez naprawę ustroju rolnego Rzeczypospolitej. Przyśpieszone rozwiązanie kwestji rolnej, zniesienie szachownicy i sprawiedliwe uregulowanie komasacji, prowadzi do podniesienia ekonomicznego warstwy bezrolnych i małorolnych chłopów. Podniesienie kultury rolnej, da się osiągnąć przez przeprowadzenie meljoracji i zapewnienie taniego kredytu gospodarstwom małorolnym.

Przy tanim kredycie rolnym, państwo umożliwi rozwój zaniedbanej w Polsce gospodarki hodowlanej. Realizacja powyższych żądań podniesie stan ekonomiczny wsi, wzmoże siłę nabywczą małorolnych i bezrolnych i przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia w miastach i ośrodkach przemysłowych.

Polityka kredytowa państwa musi mieć na uwadze walkę z głodem mieszkaniowym miast. Ożywienie ruchu budowlanego, wspieranego przez samorządy, przy wydatnej finansowej pomocy państwa, zabezpieczy tani dach nad głową setkom tysięcy rodzin robotniczych i pracowniczych i będzie najradykalniejszym czynnikiem walki z klęską bezrobocia. Zabezpieczenie źródeł finansowych na cele powyższe, wymaga wydatniejszego obciążenia podatkami klas posiadających i takiego podziału podatków, które nie będą zwalały się na barki ludu pracującego.

Realizacja powyższych żądań, wysuwanych przez organizacje zawodowe, zjednoczone w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych, jest możliwa tylko przy solidarnej walce, prowadzonej wspólnie z naszą bratnią organizacją Polską Partją Socjalistyczną dawną Frakcją Rewolucyjną.

W bratnim sojuszu z Polską Partją Socjalistyczną dawną Frakcją Rewolucyjną, idziemy do walki wyborczej w imię powyżej wysuniętych żądań.

Przeciwko nam idzie obóz endecko - witosowej reakcji, sprzymierzonej z cekawistami i przez nich wspieranej.

P.P.S.-Cekawiści i ich centralna komisja zawodowa wpychają klasę robotniczą w objęcia faszyzmu, w objęcia reakcji politycznej i społecznej.

Z nienawiści do Józefa Piłsudskiego sprzymierzyli się cekawiści — P.P.S. z Witosem, Korfantym, Gdykiem i innymi poplecznikami reakcji. W ten sposób wodzowie C.K.W.P.P.S. i cekawistyczno - bundowsko - komunistycznej komisji Centralnej zdradzają hasła walki klasowej, hasła socjalizmu. Boć upadek Piłsudskiego i jego obozu byłby zwycięstwem faszyzmu, uosobionego w Witosach, Kiernikach, Korfantych i Trąmpczyńskich. Zwycięstwo reakcji endecko - witosowej byłoby klęską Polski i ruiną zdobyczy klasy robotniczej. Następstwem zwycięstwa endecko - witosowego byłoby zniszczenie praw politycznych i społecznych, tak ciężko wywalczonych przez lud pracujący Polski. Oszaleli z nienawiści do Piłsudskiego, wodzowie C.K.W.P.P.S. usiłują pchnąć Polskę na drogę krwawych walk i zamieszek wewnętrznych, z których wzmocniony wyjść może tylko faszyzm Obozu Wielkiej Polski i jego adherentów.

Aby uchronić proletarjat Polski przed klęską, jaką gotują mu cekawiści, wzywamy do skupienia się pod sztandarami Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Pod temi sztandarami idziemy do walki z cekawistyczną zdradą i cekawistycznym warcholstwem. W imię umocnienia i rozbudowy zdobyczy społecznych, w imię przyszłości Polski i przeszłości socjalizmu idziemy do walki z reakcją endecko - chadecko - witosową, połączoną z cekawistami.

Idziemy do tej walki, aby zdobyć:

Naczelną Izbę Gospodarczą, Izby Pracy, Rady Fabryczne i Załogowe.

44godz. tydzień pracy, o ile sprawa ta zostanie uregulowana na terenie międzynarodowym.

6-ciogodzinny dzień pracy dla młodocianych;

Scalenie ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenie starców, inwalidów, wdów i sierot;

Poprawę ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przez przedłużenie zasiłków do 26 tygodni i podwyższenie normy zasiłkowej;

Przeprowadzenie reformy rolnej, pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa;

Ustawowe wprowadzenie minimalnych płac;

Zmianę ustawy o podatku dochodowym w kierunku podwyższenia normy zarobku wolnego od podatku;

Zmianę rozp. Prez. Rzeczp. z dn. 16 marca 1928 roku o umowie o pracę robotników w ten sposób, aby w czasie trwania choroby robotnika, nie było wolno wypowiadać umowy o pracę.

Żądamy umów międzynarodowych i konwencji ubezpieczających pokój i gwarantujących unormowanie stosunków gospodarczych między państwami.

Żądamy ratyfikacji konwencji międzynarodowych, dotyczących ustawodawstwa ochronnego pracy i socjalnego.

Do walki o te postulaty idziemy wszyscy pod sztandarami niepodległościowego socjalizmu, pod sztandarami bratniej Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej i wzywamy cały lud pracujący do głosowania w dniu 16 i 23 listopada na listę P.P.S. d. Fr. Rewolucyjnej.

CENTR. ZRZESZ. KL. ZWIĄZKÓW ZAW. W POLSCE (WARSZAWA, ULICA WIDOK Nr. 3).

Zarejestrowanie statutu

Główny Inspektor Pracy zarejestrował już w dniu 6 lutego 1930 r. Statut „Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej".

Polecamy zatem wszystkim towarzyszom, pracującym w Kasach Chorych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, aby tworzyli Oddziały Związku.

Zarząd Główny Centr. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ. w Rz. P. mieści się w Warszawie przy ul. Polnej nr. 34, gdzie tow. winni zwracać się po wszelkie informacje, dotyczące zakładania Oddziałów Związku, oraz po druki i statuty.

KOMUNIKAT

Zarząd Główny Centr. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ. w Rz. P. na posiedzeniu w dniu 29.VIII r. b. postanowił zwołać Zjazd delegatów Oddziałów.

Zarząd Główny przeto poleca wszystkich Oddziałom, poszczególnym delegatom i mężom zaufania przygotować sprawozdanie z działalności i organizacji danego Oddziału.

Po ścisłe informacje należy się zwracać bezpośrednio do Zarządu Głównego w Warszawie, ul. Polna nr. 34.

Ścisły termin Zjazdu zostanie podany później.

Ponadto Zarząd Główny w porozumieniu się z Ogólno-Krajową Organizacją Kół P. P. S. d. Fr. Rew. Prac. Kas Chorych, zaprasza na Zjazd wszystkich przedstawicieli Kół P. P. S. d. Fr. Rew. Pracowników Kas Chorych oraz wszystkich obecnych na zeszłorocznym Zjeździe Ogólno - Krajowej Organizacji.

Komitet Ogólno-Krajowej Organizacji,
Zarząd Główny

Posiedzenie Zarządu Głównego

C. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ub. Sp.

W dniu 29.IX r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Centr. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ub. Sp. w Rz. P. przy udziale tow. tow. Ziółkowskiego, Graczyka, Taffa, Czajkowskiego, Szewczyka i tow. Tellera z Drohobycza.

Na porządku dzienny były następujące sprawy: Sprawozdanie z prowincji, sprawa Zjazdu, sprawa legitymacji, kontroli składek na Oddziałach i wolne wnioski.

Ze sprawozdania okazało się, że ostatnio zostały utworzone Oddziały: w Pułtusku, Puławach, Przedborzu i Krośnie.

Postanowiono w końcu r. b. zwołać Zjazd delegatów Oddziałów.

Zarząd postanowił w najbliższym czasie wydrukować legitymacje i wysłać członkom Związku.

Następnie Zarząd chcąc wprowadzić kontrolę składek na Oddziałach, wysyła spisy członków do Oddziałów tych, które na deklaracjach nie wypisały wysokości poborów członków. Oddziały muszą wypełnić załączone spisy i odesłać je Zarządowi.

Zarząd ogłasza, że zostało otwarte konto czekowe w P. K. O. Nr. 24190 i Oddziały w najbliższym czasie mają uregulować zaległe składki.

Powstanie nowego oddziału w Krośnie

W dniu 11.x. r. b. został utworzony na terenie Pow. Kasy Chorych w Krośnie Oddział Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Rz. P.

Na ogólnym zebraniu pracowników pow. Kasy Chorych w Krośnie, wybrano Zarząd Związku, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodniczący kol. Żołnierkiewicz Tadeusz, zastępca kol. Jan Rypień, sekretarz: kol. Krzanowski, skarbnik kol. Paczosa Mieczysław

Komisja Rewizyjna: Kol. kol. Wilczek Stanisław, Urbanek Izydor, Pineies Zygmunt.

Sąd Koleżeński. Kol. kol. Wojtowicz Jan, Bajgiera Stanisława, Żółkosiowa Karolina.

Poczem powzięto następującą rezolucję:

„W związku z planowanym zamachem, na życie Wielkiego Budowniczego i Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który mógłby wywołać w społeczeństwie wielki przewrót a nawet doprowadzić do ponownego upadku Państwa Polskiego, pracownicy Pow. Kasy Chorych w Krośnie w sposób najbardziej kategoryczny potępiają sposób walki przez niepoczytalnych przywódców P. P. S. C. K. W.

Zamach ten, na szczęście całej Polski, nieudany, otworzy oczy całemu społeczeństwu, że przywódcy partyjni nieliczą się z ciężko zdobytą Niepodległością, a dla dogodzenia swoim partyjnym ambicjom, świadomie dążą do zaprzepaszczenia ciężko zdobytej Niepodległości.

Pracownicy Pow. Kasy Chorych stoją niezłomnie przy pierwszym Marszałku Polski J. Piłsudskim i oświadczają swoją gotowość na każde Jego wezwanie do walki z warchołami partyjnemi."

ZAWIADOMIENIE.

Sekcja Tokarzy przy Centralnym Związku Zawodowym Metalowców podaje do wiadomości zainteresowanym, że dyżury odbywają się codziennie od godz. 18 — 20-ej wieczorem, wobec czego wszystkie sprawy tyczące się fachu tokarskiego należy kierować do Sekcji.

Sekcja Tokarzy Metalowych
przy Centr. Zw. Zaw. Metalowców, Wolska 42.

ZGROMADZENIE DELEGATÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA CENTR. ZW. ZAW. METALOWCÓW.

W dniu 9/X b. r. odbyło się przy zapełnionej sali Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Rzplitej Polskiej, Zebranie Delegatów i Mężów Zaufania.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Mendin, przewodniczący Okręgu Warszawskiego. Na sekretarzy powołani zostali: tow. Kołtun i Jewchuticz. Pierwszy zabrał głos tow. Szczypiorski, który w referacie niezwykle interesująco zobrazował zebranym wielkie znaczenie obecnych wyborów do Sejmu i Senatu. Referat tow. Szczypiorskiego został nagrodzony niemilknącemi oklaskami.

Następnie zabrał głos tow. Teller, Sekretarz Generalny, który przedstawił zebranym wysiłki Zarządu Związku dla uzyskania ubezpieczenia na starość, dla wdów i sierot, choćby drogą Dekretu, co spotkałoby się z wdzięcznością całej klasy pracującej. Tow. Teller żywi pełną nadzieję, iż miarodajne czynniki mają na uwadze to najważniejsze żądanie i jeszcze przed

wyborami klasa pracująca otrzyma Ustawę w formie Dekretu P. Prezydenta Rzplitej Polskiej. Mówca wzywa do zaciętej pracy wyborczej i pomocy materjalnej dla listy wyborczej Nr. 2 P. P. S. d. Fr. Rew. Przemówienie przyjęli zgromadzeni żywemi oklaskami.

Następnie tow. Mendin zapoznał zebranych z całym szeregiem spraw i memorjałów, jakie w interesie klasy robotniczej podjęte zostały przez Centr. Zw. Zaw. Metalowców, Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych, i Radę Związków Zawodowych, zostały przedłożone odnośnym Ministerstwom. Mówca w dalszym ciągu referując stan organizacyjny, wezwał zebranych do wytężonej pracy na terenach fabryk, w celu dalszego powiększenia stanu liczebnego członków Centr. Zw. Zaw. Metalowców, Wolska 42.

Zgromadzeni uchwalili moralnie i materjalnie poprzeć kandydatów P. P. S. d. Fr. Rew. i w tym celu udzielili Zarządowi Związku odpowiednie upoważnienie, wreszcie uchwalono zwrócić się do M. S. Wojsk. i Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych o udzielenie jednorazowych zaliczek na zakupy zimowe.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i wzniesionych okrzyków na cześć Centralnego Związku Zawodowego Metalowców, zgromadzenie Delegatów i Mężów Zaufania zostało zakończone.

Odpowiednio do powyższych uchwał Generalny Sekretarjat Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w dniu 15 października b. r. przedłożył pismo Polskiemu Związkowi Przemysłowców Metalowych, Oddział Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5, następującej treści:

„Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Rzplitej Polskiej Wolska 42, wykonując uchwałę Zgromadzenia Delegatów i Mężów Zaufania warszawskich fabryk metalowych, z dnia 9 października 1930, ma zaszczyt przedłożyć Zarządowi Oddziału Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych następującą prośbę:

Blisko dwuletni kryzys w przemyśle, a z tym pomniejszenie ciągłości pracy i przeprowadzenie w wielu fabrykach „racjonalizacji" wpłynęło niezwykle ujemnie na gospodarcze położenie pracujących.

Nadchodzi okres zimowy. Zbytecznem jest przekonywanie Panów Przemysłowców, iż z wyżej przytoczonych powodów, nadmiernie wielka ilość pracujących nie zdołała nic oszczędzić, aby w jakikolwiek sposób mogła zabezpieczyć się przez zakup po przystępnych cenach żywności, odzieży i opału, i t. p. dla znośniejszego przetrwania najcięższego okresu zimowego.

Aby w choć w drobnej mierze ulżyć tak niezwykłemu położeniu pracujących w przemyśle metalowym, pozwalamy sobie przedłożyć prośbę:

o zainteresowanie pp. Członków Związku z wyżej przedstawionym stanem rzeczy i o spowodowanie udzielenia pracującym jednorazowej zaliczki na zakupy zimowe.

W przeświadczeniu, iż nasza prośba spotka się z wyrozumiałością pp. Przemysłowców w imieniu Centr. Zw. Zaw. Metalowców w Rzeczypospolitej Polskiej kreślę i t. d."

Andrzej Teller
Gen. Sekr. C. Z. M., Wolska 42.

Podobnej treści pisma zostały wystosowane do M. S. Wojsk., Państw. Wytwórni Uzbrojeń i Państw. Zakładów Inżynierji.

Spodziewamy się, iż robotnicy wiadomość tę przyjmą z zadowoleniem i ze swojej strony poczynią po fabrykach starania, dla uzyskania zaliczki na zakupy zimowe.

„ZORGANIZOWANIE ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU DRZEWNEGO NA POWIAT SKOLSKI.

W sobotę dnia 27 bm. odbyło się w Skolem zebranie organizacyjne Pracowników Przemysłu drzewnego powiatu skolskiego reprezentujące ponad 5000 członków tego przemysłu.

Zagaił i przewodniczył towarzysz Józef Barańczuk. Długie przemówienie wygłosił towarzysz Horski wskazując na niezmiernie doniosłą rolę wyborców dla Państwa i klasy pracującej. W wyborach tych, które przybiorą charakter plebiscytu, całe zdrowo myślące społeczeństwo, a szczególnie klasa robotnicza powinna wziąść udział. Cekawiści zdradzili interesy proletarjatu i poszli na kompromis wyborczy z najczarniejszą reakcją przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Obrona interesów robotniczych i Państwa wymaga jaknajenegiczniejszego przeciwstawienia się tym wrogom demokracji.

Po przemówieniach jeszcze kilku delegatów, uchwalono jednogłośnie obszerną rezolucję, potępiającą działalność Związku cekawistycznego, godząc w swej obłudzie w interesy robotnicze i podkopującego był Państw i autorytet Marszałka Piłsudskiego, oraz wybrano zarząd w następującym składzie: Józef Matys prezes, Ludwik Simm zastępca Rogulski Jan sekretarz, Kafel Stanisław zastępca, Reichert Leon skarbnik, Maruniak Wiktor zastępca, Stokłos Jędrzej, Iwanko Bolesław, Barańczuk Józef, Erhardt Adam, i Erhardt Michał członkowie."

Inwalidzi za Frakcją Rewolucyjną

W niedzielę dnia 5 października 1930 roku o godz. 11-ej odbył się wielki wiec Związku Inwalidów Pracy w lokalu Łódzkiej Rady Związków Zawodowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 73 przy udziale 1200 osób, na którym dłuższy referat wygłosiła b. posłanka Praussowa.

W czasie dyskusji zabierali głos: Kosiński i Pryczek. Ostatni przemawiał wiceprezes zarządu Tomaszewski, na którego wniosek zebrani przyjęli następującą rezolucję:

1) zebrani domagają się od Rządu wprowadzenia nowej ustawy od wypadków przy pracy na terenie całej Rzplitej, któraby objęła żony, sieroty po zabitych ojcach i mężach pracy.

2) zebrani domagają się ustawy o zatrudnieniu wszystkich robotników i robotnic, którzy przy różnych robotach stracili mniejszy czy większy procent niezdolności do pracy, oraz z trudnienia inwalidów pracy we wszystkich instytucjach rządowych, samorządowych i prywatnych.

3) zebrani domagają się dla ciężko poszkodowanych inwalidów pracy wszelkich koncesji państwowo - monopolowych, jak również dla wdów po zabitych mężach przy pracy.

4) zebrani domagają się jednorazowego zasiłku tym inwalidom, którzy mają większy procent niezdolności do pracy.

5) zebrani domagają się do czasu wejścia w życie nowej ustawy podwyższenie dotychczasowych rent o 100%.

6) zebrani domagają się przeniesienia centralnego zakładu ubezpieczeń ze Lwowa do Łodzi.

7) zebrani domagają się wprowadzenia ustawy ubezpieczenia wszystkich robotników na starość.

8) zebrani domagają się założenia dla sierot po zabitych przy pracy ojcach, szkół rzemieślniczych, internatów i uzdrowisk.

9) zebrani domagają się wprowadzenia ustawy od chorób zawodowych.

Z GRODŹCA k. Będzina.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Centralnego Związku Zawodowego Górników Rzeczypospolitej Polskiej w lokalu własnem. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Jan Zych, poczem udzielił głosu tow. A. Czarneckiemu, który w swem przemówieniu objaśnił potrzebę zorganizowania się w Zw. Zaw. ku obronie interesów robotniczych.

Tow. W. Drożdż omówił sprawy delegatów kopalnianych. Dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego wybrani zostali:

tow. Zych Jan — przewodniczący,
tow. Drożdż Władysław — zastępca,
tow. Karez Aleksander — skarbnik,
tow. Drożdż Emil — sekretarz.

Do komisji rewizyjnej tow. tow. Czarnecki, Czarkowski i Dymek.

Postanowiono w każdą sobotę urządzać prelekcje z dziedziny ustawodawstwa robotniczego, poczem zebranie zakończono.

KLIMATÓW k. Sosnowca.

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie Centralnego Związku Zawodowego Górników Rzeczypospolitej Polskiej na kopalni „Helena" w celu wystawienia kandydatów na delegatów kopalnianych.

Po przemówieniu Okr. Sekr. W. Drożdża i przew. miejscowego oddziału tow. L. Pazery uchwalono wystawić następujących członków — tow. tow.:

1) Wiktora Podgórskiego,
2) Michała Maślaka,
3) Józefa Galiskiego,
4) Wawrzyńca Dzwonnickiego.

Jednocześnie postanowiono w najbliższych dniach urządzić zebranie przedwyborcze.

Echo przewrotu majowego

Krwawy Witos kazał kartaczować bezbronnych

Relacja naocznego świadka

Kurjer Poranny z dn. 16 maja 1926 r.

W chwili, kiedy sytuacja w Belwederze stała się beznadziejna, a rząd Witosa postanowił ratować się ucieczką, wydano rozkazy, by wobec nieprzyjaznej postawy ludności zamieszkującej przedmieście za parkiem Łazienkowskim, utorował drogę ogniem artylerji.

Działa ustawione w Łazienkach w pobliżu ulicy Czerniakowskiej, a ostrzeliwujące prawy brzeg Wisły, skierowano na nieszczęsne Sielce, nie ostrzegłszy przedtem miejscowej ludności. Około godz. 3 pp. straszliwy huk wstrząsnął posadami mizernych domostw.

Strzelano salwami.

Granaty i szrapnele z wyciem piekielnym zawirowały w powietrzu, bezpośrednio zaś potem — wybuchom pocisków w różnych punktach ul. Sieleckiej, Iwickiej i Podchorążych, zawtórowały przeraźliwe jęki i krzyki o pomoc. Blisko godzinę trwała rzeź bezbronnych. Przy ul. Sukcesorskiej pod Nr. 222 granat odbiwszy się o mur, eksplodował, zabijając 8-letnią Stan. Skupińską i raniąc ciężko Walerję Chojnacką. W posesji pod Nr. 24 przy ul. Sieleckiej padło kilka granatów, z tych jeden z rykoszetu zabił 17-letniego Stan. Lachowskiego. Przy ul. Badowskiej pod Nr. 1 pocisk zdemolował murowany domek, — wpadłszy do wnętrza raniąc ciężko w głowę Edmunda Badowskiego, przyczem rodzice tego ostatniego odnieśli szereg lżejszych obrażeń. Niedaleko XX kom., przy ul. Nabielaka 23, zginęła od wybuchu granatu cała rodzina z 3-ga osób, ocalało niemowlę kilkumiesięczne, prawie cudem. Lista ofiar straszliwego okrucieństwa wciąż się powiększa, w miarę nadchodzących wiadomości. Oprócz powyższych szkód, kilkadziesiąt pocisków bądź to zdemolowało kilka mieszkań i zabudowań w sąsiedztwie tych ulic, bądź też upadło na ogrody i pola, nie wyrządzając większych spustoszeń. Nadmienić wypada, że mieszkanie zabitej rodziny przy ul. Nabielaka zostało w nocy doszczętnie okradzione.

Zapewniwszy sobie w ten sposób odwrót, rząd Witosowy, przemknąwszy się chyłkiem przez ogrodzenie parku Łazienkowskiego, w miejscu, przezwanem przez Sielczan „Syberją" — chyżym krokiem przeszedł ulicą Sielecką i Iwicką ku Chełmskiej, kierując się w stronę Czerniakowa. Obok prez. Wojciechowskiego znajdowali się członkowie rządu Witosa. Eskortę stanowiło kilku uzbrojonych akademików. Poznano również ks. Tokarzewskiego. Niesiono kilka zwiniętych sztandarów. Na twarzach dygnitarzy—malowało się przygnębienie. Wtem z boku od t. zw. Królewskiej Drogi — zaturkotały karabiny maszynowe. Orszak przyśpieszył kroku, który wkrótce zamienił się bieg. Rozżaleni bombardowaniem mieszkańcy nie szczędzili głośnych docinków i uwag umykającym dygnitarzom, za którymi niezadługo podążyły oddziały rozbitego 57 p.p. jako straż tylna oraz grupa cywilnych ochotników. Dopadłszy ul. Czerniakowskiej — rząd Witosa udał się w dalszą drogę powozami — żegnany drwinami i złorzeczeniami rozdrażnionych mieszkańców.

Sic transit...

A dziś cekawiści z owym Witosem sprzymierzyli się przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. (Przypisek Redakcji).

Wydało się

Przed kilkunastu dniami policja krakowska udała się na rewizję do lokalu narodowej demokracji w poszukiwaniu broni, złożonej tam przez endeckich bojówkarzy.

Niechcący trafiono na ścisłą konferencję bojowców endeckich z cekawistycznymi bojowcami. Omawiano sprawę zaopatrywania jednych i drugich bojowców w broń palną, pałki gumowe i inne przedmioty.

Socjalistyczna międzynarodówka swoją drogą, katolicyzm swoją, a tu, ot, w cichości ducha, istnieje ścisły sojusz i współpraca.

Może jeszcze i dziś cekawiści będą dowodzić, że nie działają w porozumieniu i w myśl wskazań reakcji polskiej?

Głosuj na

2

2

2

Co się dzieje w Bolszewji

W końcu sierpnia, w jednej tylko Moskwie aresztowano półtora tysiąca robotników. W ciągu miesiąca września liczba ta conajmniej się potroiła. Aresztowania masowe mają miejsce w Leningradzie, Charkowie, Ekaterynosławiu, na Uralu i t. d.

Rozstrzelano w Moskwie w ostatnich czasach przeszło stu robociarzy, w Niżgorodzie jedenastu. Podobne wiadomości nadchodzą z innych miast.

Wystarczy, aby jakiś robotnik przy pomocy usilniejszej pracy i zdolności swoich podniósł na wyższy poziom swoje kwalifikacje fachowe i dzięki temu poprawił swoje położenie materjalne, by stał się on podejrzanym. Człowiek, który ma czas na doskonalenie się w swoim fachu, nie ma czasu na spełnianie swoich obowiązków politycznych. Rozumowanie takie doprowadza do ogromnego umniejszenia fachowych sił pracowniczych i podkopuje przemysł.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 350 zł. ⅛ strony 50 zł.
½ strony 180 „ 1/16 „ 25 „
¼ „ 95 „ Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Widok Nr. 3, m. 32, telefon 532-90

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski. Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.